

Puszkina, Mickiewicza, Falconet



ALEKSANDER BRÜCKNER

Puszkina, Mickiewicza, Falconet

Adhuc sub iudice lis est.

Przeciw kartom *Ustępu*, ociekającym krwią i łzami, nabrzmiałym nienawiścią i szyderstwem, wydaje się scena przed pomnikiem, jakiemu do dziś na północy równego nie ma, niby idyllą poważną a pogodną, pełną trafnych uwag raczej mędrca niż poety. Uwagi te włożył Mickiewicz Puszkiniowi w usta, przy czym tak go dokładnie ucharakteryzował, że nikt nigdy o identyczności Puszkiniowej ani wątpił. Z czasem mnie jednak zraziła i zbytnia poufalość owej sceny i tenor uwag. Puszkina, nadzwyczaj wylewny wobec ziomków, przestrzegając podwójnej ostrożności, szczególnie co do rzeczy ruskich, wobec cudzoziemca, za jakiego «Lacha Mickiewicza» zawsze uważał. Chociaż zaś płaszcz poetyczny zastąpił miejsce prozaicznego parasola, niemożliwego w wierszu, nie odpowiadał mi on nieco pańskim nawykom wnuka Hanibalowego. I pomyślałem najdowolniej, czy nie ukrywa się pod owym słynnym na całej północy poetą któryś inny, a na to nadawałby się najlepiej Rylejew, którego niegdyś Puszkina obawiał się jako spóźzawodnika i żałował, że go w pojedynku nie sprzątnął. W czasach zaś, kiedy dla rządów Pawłowych i Aleksandrowych wiele o Cezarach myślano i prawiono, a Rylejew właśnie i na tym polu sił skutecznie próbował, nie byłaby u niego paralela pomnika Piotrowego a Markowego (w osiemnastym wieku pewnie by się w *Rozmowach Umarłych* spotkali) czymś niemożliwym. Nie byłoby też nic dziwnego, gdyby Mickiewicz usta Rylejewa, zaniemiała na zawsze, wymienił na usta żywego poety, co nierównie efektowniejsze, szczególnie skoro Puszkina tam stanął, dokąd Rylejew ani sięgał.

Tak wpędziłem siebie, a nawet niejednego innego, w błędne koło, niemożliwe wobec wyraźnych wskazówek na Puszkina samego. Ale zachodziła pewna trudność: jeśli to były istotnie uwagi wypowiedziane przez Puszkina wobec pomnika, czy nie byłoby ogłoszenie ich bez jego przyzwolenia szczytem niedyskrecji, czy nie zakrawałoby to na rodzaj donosu poetycznego? Puszkina, który się własnych rzeczy i przed rządem wypierał, np. owej niecnej *Gabrielady*, miałby wprawdzie drogę gładką; wystarczyłoby powiedzieć, nigdy nie stał z M. pod jednym płaszczem; mimo to były jednak uwagi poety w czasy Mikołajowe tego rodzaju, że go kompromitowały stanowczo, gdyby je był wypowiedział. Że stawał z M. wobec pomnika, wiemy od Wiaziemskiego, który był przy tym obecny, ale tenora uwag nie wypisał.

Zajęty pamiętnikami T. T. Jeża, spotkałem się z uwagą bystrą, czy też cała ta scena nie jest zwykłą fikcją poetycką, więc niewiele znaczącą. To mi trafiło do przekonania i uważam cały spór o osobę owego poety północy za nieistniejący w rzeczywistości. Są to więc własne uwagi Mickiewicza, zyskujące niezmiernie przez to, że je włożył w usta rosyjskie, nie w polskie. Dalej należało je wstawić w jakieś ramki i tak powstała scena, prawdopodobna do pewnej miary. Po owej dotkliwej a jawnej napaści, jakiej się Mickiewicz w wierszu wstępnym wobec obu poetów, Żukowskiego i Puszkina, dopuścił, należało dopełnić obrazu poety, który nie tylko złżył pokonanego wroga, ale żywił i szlachetniejsze uczucia i dał im wyraz w porównaniu obu pomników i wróżbie fatalnej o przyszłym losie Piotrowego. Czy tę wróżbę podpisałby Puszkina bez ważnego zastrzeżenia, to przy jego wahającej się ocenie Piotra W. inne pytanie. Domysł T. T. Jeża, bardzo zresztą w ocenie poetów wstrzemięźliwego, wydaje mi się przekonującym, bo usuwa wszelkie wątpliwości. Żaden liberał rosyjski, choćby dekabrysta, ani na chwilę nie myślał o cofnięciu czy niweczeniu dzieła Piotrowego, więc i Puszkina na to by nie stało, ale Polak mógł to życzyć i wróżyć. Tak mi się teraz rzecz przedstawia.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/puszkina-mickiewicza-falconet>

Tekst opracowany na podstawie: Aleksander Brückner, Puszkina, Mickiewicz, Falconet, [Kraków : s.n., 1939].

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, natomiast korektę utworu ze źródłem wikiskrybowie w ramach projektu Wikiźródła. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

ISBN 978-83-288-8172-3

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).